

## „OSTATNI SAMURAJ”

**Wstąpienie do oddziału żołnierzy-samobójców, kilkanaście powojennych miesięcy spędzonych w górskiej pustelni w celu hartowania umysłu, ducha i ciała, pojedynki z bykami oraz niedźwiedziem, zwycięskie walki z przedstawicielami różnych sztuk i sportów walki, szkolenie żołnierzy i agentów tajnych służb amerykańskich — te wszystkie zdarzenia złożyły się na niezwykle życie Masutatsu Oyamy, twórcy stylu karate nazywanego Kyokushin, co po japońsku znaczy „ekstremum prawdy”.**

Masutatsu Oyama (1927-1994) urodził się w Korei. Jako uczeń szkoły podstawowej, trenował chińskie kompo, w którym, w roku 1936, zdobył czarny pas. Naukę w szkole lotniczej Yamanashi łączył z treningami karate pod kierunkiem pierwszego popularyzatora tej sztuki walki Gichina Funakoshi. Jako 17-letni student uniwersytetu w Takushoku zdobył w karate 2. dan. Pod koniec II wojny światowej wstąpił do elitarnego oddziału japońskich lotników-samobójców — kamikadze, chcąc oddać życie za ojczyznę. Pragnienie młodego Oyamy nie spełniło się, ponieważ po odbyciu szkolenia kamikadze, zanim miał wyruszyć w samobójczy lot, zawarto Układ Poczdamski i cesarz Japonii ogłosił kapitulację.

W roku 1947, w Kioto, na pierwszych po wojnie mistrzostwach Japonii w karate, Masutatsu Oyama wywalczył pierwsze miejsce. Rok później zdecydował się całkowicie poświęcić sztukom walki oraz studiowaniu filozofii i zasad moralnych samurajów. Wyruszył wysoko w góry. W całkowitym odosobnieniu spędził 18 miesięcy które poświęcił na doskonalenie swojej techniki karate.

*Zdecydowałem się na prowadzenie pustelniczego trybu życia – pisał we wspomnieniach Masutatsu Oyama - ponieważ obawiałem się, że zło zasiane przez II wojnę światową zniszczy mojego ducha karate. Byli tacy, którzy pukali się palcem w czoło i mówili, że jeden człowiek na osiemdziesiąt milionów może zachowywać się w sposób idiotyczny. Nie uległem jednak tym opiniom i poszedłem w góry. Zabrałem z sobą miecze, włócznie, kilka książek i naczyń. Mój dzień zaczynał się o czwartej rano. Gdy tylko się obudziłem, biegłem do*

*najbliższego potoku, by umyć się w zimnej wodzie. Po śniadaniu, które składało się z porcji ryżu i ziarenek grochu, czytałem aż do południa. Trening rozpoczynałem po południu. Uderzałem w drzewa oplecione winoroślą technikami seiken, nukite, shuto oraz nożnymi. Przez cały ten osiemnastomiesięczny okres nie było dnia bym odpoczywał. Wieczorami siadałem przed ścianą mojego szałas, na której narysowany był okrąg i wpatrywałem się w niego. To było moje ćwiczenie koncentracji i uwalnianie rozumu od myśli oraz z niczym nie związanych pomysłów. Z czasem zmieniłem jednak metodę ćwiczenia umysłu. Moim wyzwaniem stała się skała. Pozbierałem kamienie, które odpowiadały mi kształtem i wielkością. Następnie usiłowałem je przetamać na pół techniką shuto. Niestety, moje próby były bezskuteczne. Jednak nie poddawałem się. Przez kolejne dni nadal starałem się osiągnąć zamierzony cel. Nocami przesiadywałem w swoim szałasie ze wzrokiem utkwionym w kamień, który leżał przede mną. To była moja nowa metoda ćwiczenia koncentracji. Pewnego razu, gdy była pełnia księżyca, coś się we mnie poruszyło. Oto poczułem w sobie moc, która dała mi wiarę w rozbicie leżącego tuż obok głazu. Uklęknąłem i zastosowałem technikę shuto. Kamień rozpadł się na dwie równe części. Zrobiłem to! Od tamtej pory codziennie rozbijałem dłonią wiele kamieni. Gdy opuszczałem pustelnię, w koło szałas było pełno porozbijanych głazów. Z czasem w okolicznych wsiach rozniosła się wieść, że w górach żyje barbarzyńca. W miejsce, gdzie trenowałem, zaczęły przychodzić dzieci i czasem wołały: „Potwór!”. Po jakimś czasie zaprzyjaźniliśmy się. Najgorsze były dla mnie noce i towarzyszące podczas nich poczucie samotności. Wtedy pocieszeniem były nawet wyjące lisy.*

W roku 1950 Masutatsu Oyama zabił ciosem ręki pierwszego byka (w sumie stoczył z bykami 53 pojedynki). Dokonał tego w rzeźni w Tateyama. Dwa lata później, chcąc popularyzować usystematyzowany przez siebie styl karate, który nazwał Kyokushin, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. W Ameryce dawał pokazy walki z bykiem w obecności dziennikarzy, filmowców i wielotysięcznej publiczności. Reporterzy prestiżowej gazety *The New York Times* oglądający te pojedynki nazwali Masutatsu Oyamę „Boską Ręką”. Sam mistrz w udzielanych w tamtym czasie wywiadach prasowych podkreślał, że w karate nie ma żadnego mistycyzmu, że wyłącznie polega ono na nieustannej walce z własną słabością. Tłumaczył dziennikarzom: *Z jednej strony, człowiek jest w stanie doprowadzić siebie do całkowitego zniszczenia, z drugiej jednak — posiada nieograniczoną*

*zdolność rozwoju i samodoskonalenia. Sukces zależy od wyznaczenia celu i wytrwałego dążenia do jego osiągnięcia.*

Wielu ludzi — szczególnie propagatorzy karate bezkontaktowego — zarzucało mu, że Kyokushin jest zbyt brutalną sztuką walki. On jednak twierdził, iż demonstracja samych form karate staje się jedynie tańcem, który nie przystoi prawdziwemu wojownikowi. Mawiał: *Należy być silnym jak lew, a zarazem szlachetnym jak kwiat. Poprzez trening można dotrzeć do bram Niebios.*

W latach 1957-1965 mistrz odbył kolejne podróże po USA, Afryce, Azji i Europie. Siła jego charakteru i umysłu sprawiła, że, prócz publicznego uznania, zyskiwał także przyjaciół wśród polityków, naukowców i ludzi kultury. W 1958 r. została otwarta pierwsza zagraniczna filia Kyokushinkai, a Masutatsu Oyama został zaproszony do szkolenia funkcjonariuszy FBI w Waszyngtonie oraz żołnierzy w słynnej szkole wojskowej w West Point.

1 października 1963 roku nastąpiło oficjalne otwarcie Honbu w Tokio – centrum Światowej Organizacji Kyokushin (Kyokushinkai). Celem, który postawili sobie jej założyciele, było kształtowanie u każdego z członków — obok sprawności i tężyzny fizycznej — najwyższych wartości społecznych. Podczas uroczystego otwarcia Honbu Masutatsu Oyama powiedział: *Karate przedstawia powrót do idei siły na rzecz dobra i ochrony ludzkości, a odwrót od siły służącej podbojom i zniszczeniu. Twierdzą, że musimy być mocni, ale nie wojowniczy. Miłość do rodziców, szacunek dla nauczycieli, zaufanie w stosunku do przyjaciół oraz skromność wydają się być korzeniami Budo-Karate Kyokushin.*

Masutatsu Oyama został twórcą największej na świecie organizacji karate, która skupia kilkanaście ćwiczących na wszystkich kontynentach. Posiadał najwyższy stopień mistrzowskiego wtajemniczenia w tej sztuce walki — 10. dan. Ci, którzy go poznawali, twierdzili, że przywódca Kyokushinkai jest osobą godną najwyższego szacunku, a jego umiejętności i moc ducha wprost zdumiewają. To właśnie przymioty charakteru mistrza sprawiły, że sztuką Kyokushin zainteresowali się ludzie tej miary co E. Sato, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, ekspremierzy Japonii: M. Mori i T. Miki, król Hiszpanii Juan Carlos, prezydent USA Ronald Reagan czy wybitny hollywoodzki aktor Sean Connery. *Konfucjusz, który jest niewątpliwie jednym z największych filozofów wszech czasów, powiedział, że to właśnie uprzejmość i szacunek wobec drugiej*

*osoby pozwalają wyższej cywilizacji panować nad barbarzyńcami* — podkreślał Masutatsu Oyama.

Masutatsu Oyama był też autorem wielu książek poświęconych dalekowschodnim sztukom walki, m. in.: *Co to jest karate?*, *Oto karate*, *Dynamika karate*, *Moje życie z karate* i *Istota karate*. W roku 1972 ukazała się jego autobiografia zatytułowana *Karate-Baka Ichidai*. Na jej podstawie został nakręcony film *Kenka Karate* oraz dokument o I Światowym Otwartym Turnieju Karate w Tokio pt. *Najmocniejsze Karate*.

Mistrz zmarł w wieku 71 lat. Trzy lata po jego śmierci, na górze Mitsumine, został odsłonięty obelisk ku czci „Ostatniego Samuraja”. Lewa jego część to ogromny kamień z czarnego granitu z umieszczonym na porcelanie zdjęciem Masutatsu Oyamy. Tuż obok mieści się druga bryła w kształcie kuli, w której wryto napis „Pokój na świecie”. Trzeci obelisk, składający się z dwóch kolumn, wykonano również z czarnego granitu. Znajduje się na nim czerwono-brązowa płyta, na której widnieje imię i nazwisko zmarłego. Obelisk ten ma przypominać każdemu przechodniowi, że aby żyć, trzeba walczyć. Przede wszystkim z samym sobą.

Wojciech Szczawiński